

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

31/32 (844/845)

NIEDZIELA, 31 VII — 7 VIII 1977

ROK XIX

Świątynia pojednania



Sześć lat upływa od wyniesienia ojca Maksymiliana Kolbego na ołtarze.

Miliony katolików zwracają się w modlitewnej myśli ku niemu, ludzie, którzy nie podzielają jego wiary, pochylają się w głębokim poszanowaniu dla człowieka, który życiem zaświadczył wyznawane zasady miłości bliźniego. Pisał Wojciech Żukrowski: „Nie ma grobu ojca Kolbego... Tamtego dnia jeden z więźniów wyznaczonych do wożenia nawozu na pola uprawne, dźwigał w koszyku porcję popiołów z łuskami przepalonych kości. Spełniając rozkaz Niemca nie mógł wiedzieć, co wsiewa w ziemię naszego globu. Ale my powinniśmy wiedzieć. Niechże pamięć o księdzu Kolbem będzie przykładem męstwa, bezgranicznego poświęcenia, a miejsce męczeństwa ostrzeżeniem przed tym, co może jeszcze grozić ludzkości”.

„Mniej więcej trzy lata temu — wspomina ks. Georg Walf — posłał mnie biskup do budującej się dzielnicy „Herstrasse Nord”, gdzie miałem założyć katolicką parafię. Zaczęło się od kaplicy, urządzonej na parterze jednego z bloków mieszkalnych, w pomieszczeniach przewidzianych na sklepy”. Tutaj koncentrowało się życie religijne wiernych nowego osiedla w Spandau, położonego w granicach Berlina Zachodniego. Wkrótce uzyskano braterskie przyjęcie w kościele miejscowej wspólnoty ewangelickiej, gdzie w oznaczonym czasie odprawiano Mszę św. dla katolików. Początkowo w nowej dzielnicy mieszkało ok. 1500 osób wyznania rzymsko-katolickiego, obecnie jest ich 2500, a po zakończeniu całej projektowanej zabudowy, parafia osiągnie 3 tysiące wiernych.

Nowo zorganizowana społeczność parafialna, jak również ostatnio wzniesiona własna świątynia noszą imię bł. Maksymiliana Kolbego. Jak doszło do tego dość wyjątkowego wyboru, zwłaza w tak przecież specyficznym środowisku? Ks. prob. Walf wyjaśniał to szczegółowo w wywiadzie udzielonym berlińskiemu czasopismu „Petrusblatt”. „Osobiście pragnąłem — mówił duszpasterz — stawić przed oczyma moich parafian postać, która byłaby komunikatywna dla ludzi współczesnych, a jednocześnie dobrze zrozumiana przez dzieci, stanowiąc także przykład dla młodzieży. Ponadto wziąłem pod uwagę fakt, że decyzją narodowo-socjalistycznych władców właśnie z tego miasta rozlewało się szeroką falą nieopisane cierpienie i niesprawiedliwość, skierowane w szczególniejszy sposób przeciwko narodowi polskiemu. Przy tego rodzaju rozważaniach wprost nieodparcie narzucał się polski męczennik w osobie franciszkanina o. Maksymiliana Kolbego. Myśl tę zatrzymałem jedynie dla siebie, nie chcąc wpływać

na decyzję moich parafian. Przyznaję, że byłem ogromnie zadowolony — informuje dalej ks. Walf — kiedy w licznych rozmowach z członkami nowej wspólnoty dość wcześnie i niemal spontanicznie wysuwano tę samą propozycję. Ona też uzyskała powszechną aprobatę. Można więc było już formalnie wystąpić z prośbą o zatwierdzenie wybranego Patrona. Wymagało to osobnej zgody Rzymu, ponieważ o. Maksymilian jest ogłoszony błogosławionym; nie został jeszcze kanonizowany. Rzym zaaprobował naszą propozycję dnia 20 sierpnia 1974 roku.

Wybór właśnie tego Patrona parafii i kościoła pociąga za sobą zupełnie naturalnie specjalne zobowiązania, z czego zdaje sobie doskonale sprawę cała społeczność wiernych, podejmując szereg konkretnych przedsięwzięć. Błog. Maksymilian Kolbe uchodzi w szczególniejszy sposób za symbol pojednania i pokoju. Trzeba zatem, aby katolicy w RFN przemyśleli swój stosunek do ludzi w Polsce, którym w imię niemieckich mocodawców wyrządzono tak wiele krzywd. Dlatego nawiązano osobiste kontakty z polskimi parafiami. Grupy naszych przedstawicieli wyjeżdżały do Polski, gdzie przyjmowano ich po bratersku. Goście z Polski są także mile widziani w zachodniobrzeńskiej parafii. Szczególną wdzięczność za okazywaną przyjaźń zaskarbił sobie ks. arcybiskup Antoni Baraniak z Poznania. Jego właśnie zaprosił kard. Bengsch jako konsekratora nowego domu Bożego. Nagła i ciężka choroba uniemożliwiła arcybiskupowi podjęcie zadania, które z jego polecenia spełnił sufragan poznański ks. bp Marian Przykucki w dniu 19 września 1976 roku. W uroczystym poświęceniu nowego kościoła pod wezwaniem polskiego Patrona wziął również udział gnieźnieński biskup pomo-

(dokończenie na stronie trzeciej)

Oczekiwanie

Oczekiwano Dnia Pańskiego już za czasów apostołskich. W listach św. Pawła można znaleźć wiele śladów tego oczekiwania. Kościół pierwszych chrześcijan spodziewał się go również. Czujnie badano znaki czasów. Mijały jednak lata i wieki, a Dzień Pański nie nadchodził. Świat doczekał się dwudziestego wieku, a ludziom ani stworzeniom niebieskim nie było dane znać daty jego nadejścia.

Nasze oczekiwanie ma wspierać się na przestrodze Chrystusa: „Wy też bądźcie gotowi, gdyż o godzinie, której się nie domyślacie Syn Człowieczy przyjdzie” (Łk 12, 40).

Splonęła świątynia jerozolimska. Zburzono mury świętego miasta. Na gruzach zburzonej Jerozolimy wyrósł las krzyżów. Pozostali przy życiu Żydzi dzielili los niewolników. Ale i to nie był jeszcze ów „Dies irae — dzień gniewu”. Lata szły dalej i przewalały się wieki, a Dzień Pana nie nadchodził.

Minął rok tysięczny. Dwutysięczny dochodzi do swej pełni. Historia zanotowała wiele wydarzeń, które mogłyby się skojarzyć z końcem świata. Były bratobójcze wojny, kataklizmy, trzęsienia ziemi, głód i zaraźliwe choroby. Ludzie myśleli, że to już koniec świata. A jednak dalej rodzili się i umierali. Zdobywali i trącili. Budowali i niszczyli. Kochali się i nienawidzili. Pojawiali się ludzie, których nazywano antychrystami. Panowali i nadal panują ideologie demoniczne. Z nich zrodzili się dyktatorzy na miarę Hitlera i Stalina. Przemocą i gwałtem zmobilizowali jednych przeciw drugim. Wymyślili obozy koncentracyjne, gułagi i przymusowe szpitale psychiatryczne... Ale to jeszcze nie są znaki bliskiego nadejścia Pana. Przeciwnie, to znak oczywisty, że chrześcijaństwo, to prawdziwe, jeszcze nie nastąpiło. Bo to nasze nim nie było, ani nie jest. Chrześcijaństwo to jedność i miłość, to Chrystus.

Ludzie zapominają o tym, o czym zapominać nie wolno. Niczego nie chcą się uczyć z historii własnych dziejów. „Niektórzy teologowie — zauważa Tadeusz Żychiewicz — usiłowali gospodarzyć się w tajemnicach Boga, z tym większą bardziej natarczywą pewnością siebie, im który był mniejszy; gdyż wielkim teologom starczyło rozumu i poko-

ry. Pobożni zaś prawnicy, rozsiadłszy się w Piśmie, budowali formułki swym umysłem na chwałę. Cieniutką strużką jak piasek w klepsydrze ciekły lata, zmieniało się wiele, coraz więcej. I tylko ludzkie instynkty zawsze te same, te same niedostatki i niedosyt, ta sama wielkość człowieka i nędze i wiekuiście nudne grzechy człowiecze”.

„A to rozumieście, że gdyby gospodarz wiedział, o której godzinie złodziej ma przyjść, nie pozwoliłby włamać się do swego domu. Wy też bądźcie gotowi gdyż o godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie”. Te słowa Chrystusa nie odnosiły się tylko do Dwunastu. Jezus mówił do wszystkich ludzi. Przestroga ta odnosi się do wszystkich wieków i pokoleń. Do nas także. Może nadejdzie jeszcze wiele wieków zanim zjawi się Dzień Pański. Ale jest pewne, że nadejdzie. Nie wiadomo tylko kiedy. To już nie sprawa ludzi. Naszym obowiązkiem jest oczekiwanie i czuwanie. Zasłużyć sobie trzeba na tytuł „szczęśliwych sług, których Pan znajdzie czuwających, gdy nadejdzie”. Oczekiwać w gotowości na przyście Pana.

Oczekiwanie... Pewny powrót Pana. Powtórne, triumfalne przyjście Syna Bożego i Syna Człowieczego, Jezusa z Nazaretu. Nie można wybrać drogi owego sługi zblazowanego długim oczekiwaniem. Nie wolno ulec pokusie zniechęcenia: „Mój Pan ociąga się z powrotem”. Można więc sobie pozwolić. Bić, uciskać współbraci. Można sobie dogodzić w jedzeniu, piciu i zabawie... Aż tu nagle niespodzianka, właściciel przychodzi!

Bóg wszystkim ludziom rozdał ziemię i jej bogactwa. To chciwość ludzka porobiła ogromne przepaści, dzieląc ludzi

na bogatych, biednych i arcybiednych. Stwórca nie dał prawa żyłować drugiego człowieka. Nie dano takiej władzy ani królom, ani cesarzom. A tym bardziej żadnym ideologom.

Nie możemy zapomnieć, że w dzieje ludzkie wszedł Bóg, Pan wszechświata. Wkroczył w nie jako człowiek. Przeżywał swoje dzieje wraz z ludźmi. Znał bóle i cierpienia, krzywdy i zniewagi. Poznał śmierć i przeszedł przez nią. Na to, by z niej wyjść jako Zwycięzca śmierci. On Żyjący po wszystkie czasy. On, który powtórnie przyjdzie „sądzić żywych i umarłych”. Nasze oczekiwanie to oczekiwanie Pana zmartwychwstałego. Przyjdzie znowu skąd przyszedł a wraz z Nim przyjdzie odnowienie wszelkiego stworzenia.

Oczekujemy nie sami, ale z Nim. Zapewnił nas: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mat 28, 20). Kiedy w sercach naszych stygnie miłość, kiedy ogarnia nas zniechęcenie, On naszą nadzieją w oczekiwaniu, naszym żarem ogrzewającym wystudzone serca. Nie możemy Jego zawieść. Nie możemy również zawieść samych siebie.

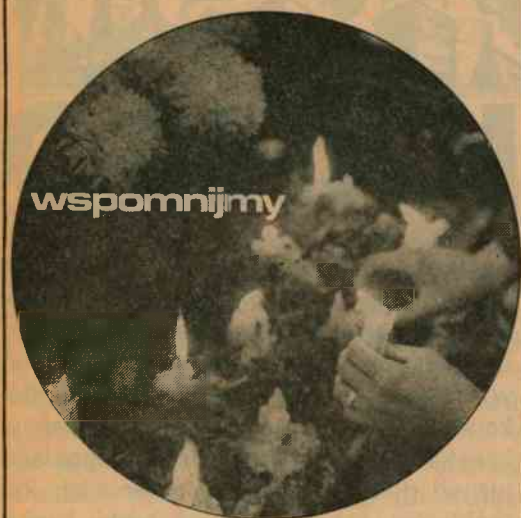
Oczekujemy w nadziei, która jak zapewnia nas apostoł Paweł, „nie zawodzi”. W tym samym liście pisze Paweł: „Nadzieję, której spełnienie już się ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można jeszcze się spodziewać tego, co się już ogląda? Jeżeli jednak, nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością oczekujemy” (Rz 8, 24-25).

Oczekiwanie nasze ma się dokonywać nie w bezczynności, ale w ustawicznym wysiłku doskonalenia świata, człowieka i jego dziejów wiarą, nadzieją i miłością.

Roman Duda omi

Janusz Korczak skierował kiedyś do wszystkich dzieci świata apel, który wciąż jest aktualny:

„Mili bracia i siostry, białe dzieci. Teraz najlepiej możecie pokazać, że jesteście dobre. Jeśli kto chce mieć prawa, musi przekonać wszystkich, że ma rozum i dobre serce. Nieszczęśliwe dzieci czarne nie mają pomocy, więc pokażcie, że chcecie im pomóc. Macie ładne sukienki, jecie smaczne rzeczy, bawicie się i chodźcie do szkoły, podlewacie kwiaty, macie chleb z miodem. A czarne dzieci są chore i umierające z głodu. Mówię wam prawdę. Byłem w różnych krajach, na różnych wojnach, widziałem wiele nieszczęść. Ale wszystko to nic w porównaniu z obozem czarnych dzieci. One są najnieszczęśliwsze, bo nie tylko małe i słabe, ale w dodatku dzikie. Więc trudniej im coś wymyślić, żeby się ratować. Spieszcie z pomocą”. („Król Măcius I”).



W TYM MIESIĄCU ODESZLI PO NAGRODĘ DO PANA

wierni

Frąciszka Majchrzak — 76 lat,
Marta Rucińska — 89,
Agnieszka Klimczak — 92,
Jan Stróżyk — 55,
Kazimiera Waclawiak — 96,
Franciszka Wawrzyniak — 80,
Walenty Ziarkowski — 81,
Józef Matuszczak — 76,
Leon Kunik — 65,
Władysław Drzewiński — 76,
Elżbieta Łapacz — 88,
Adam Goździejewicz — 85,
Pelagia Szadel — 79,
Marianna Rogal — 84,
Stefania Barska — 49,
Bernard Rzepecki — 20.

*chętnie zamieścimy wspomnienie
o naszych Wiernych Zmarłych,
których nazwiska będą nam znane*

(dokończenie ze strony pierwszej)

niczy ks. dr Jan Michalski. Kolbiańska parafia w Spandau, podejmując w tym dniu biskupów, księży i świecików z Polski uznała w nich nie tylko swoich gości, ale przyjaciół. W ten sposób zachodniobrzeński Kościół pozdrawiał Kościół polski, widząc w obecności jego przedstawicieli u siebie znak braterstwa i chrześcijańskiej solidarności. Wspomniane odwiedziny zacieśniły jeszcze bardziej więzy przyjaźni między obydwu Kościołami, mobilizując do wzajemnej pamięci modlitewnej w intencji braci we wspólnej wierze”.

Nowo poświęcony kościół urzeka pięknem i harmonią. Został dobrze wkomponowany w panoramę całego nowego osiedla, usytuowany w jego centrum na wolnej przestrzeni zarosłej zielenią drzew i krzewów. Budowniczym tej na wskroś nowoczesnej świątyni był znany prof. Franz Heinrich Sobotka, z urodzenia Wiedeńczyk (1907), osiadły w Berlinie od 50 lat. Zrealizował swe zadanie współpracując z architektem Hansem Jürgen Juschkusem.

Wnętrze kościoła przypomina kształtem namiot i jest pomyślane w ten sposób, by uwaga wiernych bez przeszkód mogła koncentrować się na głównym ołtarzu jako ośrodku liturgii eucharystycznej; ołtarz na podbudowie w kształcie półwyspu został znacznie wysunięty ku środkowi.

Na głównej betonowej ścianie dominuje duży drewniany krzyż. W lewej bocznej ścianie umieszczono płytę kamienną z dwoma spizowymi tablicami, z których jedna przedstawia głowę O. Maksymiliana wraz z podpisem, a na drugiej widnieje jego numer obozowy: 16670 oraz data i miejsce śmierci: 14. 8. 1941 — Oświęcim.

W skład nowo powstałej parafii wchodzi w większości młode rodziny, stąd też przynależy do niej licząca paręset gromada dzieci. Ks. prob. Walf patrzy z nadzieją w przyszłość, wytyczając program działania na najbliższe lata.

W podejmowanych wysiłkach patronuje całej parafii i jej nowej świątyni błóg. Maksymilian Kolbe. Jego ofiara owocuje już dzisiaj, ale stanowi również testament i zadanie na przyszłość, w którego realizacji pragnie dopomóc także parafia kolbiańska z Berlina Zachodniego.

ks. Stanisław Rumiński



K A L E N D A R Z

31 lipca, św. Ignacego Loyoli

Urodził się w r. 1491 na zamku Loyola, w kraju Basków, jako trzynaste dziecko rycerskiego, dość zamożnego rodu. Przebywał na dworze królewskim i służył w wojsku. Po nawróceniu, ukończył studia teologiczne w Paryżu i tam zgromadził wokół siebie towarzyszy, z którymi założył zgromadzenie. Umarł w Rzymie w 1556 r.

1 sierpnia, św. Alfonsa Liguori

Urodzony w Neapolu w 1696 r. Założył Kongregację Redemptorystów. Głosił słowo Boże, napisał wiele ksiąg zwłaszcza z dziedziny moralnej.

4 sierpnia, św. Jana Vianney

Urodził się niedaleko Ars w Dardilly pod Lyonem, 8 maja 1786 roku jako syn małorolnego chłopca. W r. 1818, w dwa lata po święceniach kapłańskich, wysłano go na duszpasterzowanie do maleńkiej parafii w Ars, liczącej 230 mieszkańców, o których mówiono, że sam tylko chrzest odróżnia ich od bydła. Ks. Jan dokonuje cudów. Do Ars zaczynają napływać pielgrzymki. Niektórzy osiadają tam na stałe, innych dowozi codziennie dyliżans z Lyonu. Vianney przyjmuje codziennie około 200—300 osób, a w konfesjonale przesiaduje tak długo, iż co roku obsługuje około 30 tys. penitentów. Wyniszczony pracą, ascezą i chorobami, proboszcz z Ars umiera 4 sierpnia 1859 roku. Kanonizował go w roku 1925 Pius XI, a w trzy lata później ogłosił go patronem wszystkich proboszczów.

Le Swiat KATOLICKIEGO

WIECZORY RELIGIJNE W KATEDRZE W SYDNEY

Z inicjatywy ks. Rajmunda Martsena — dziekana katedry w Sydney organizowane są w tej świątyni imprezy nie tylko o charakterze religijnym, ale i kulturalnym. Odbywają się one w niedzielne wieczory od marca do września i wzorowane są na inicjatywach katedry Notre Dame w Paryżu. Na inauguracyjny wieczór zaprosił on dra Gerber — specjalistkę w dziedzinie narkomanii, doradczynię prez. USA J. Cártera w tych sprawach.

SZKOŁY KATOLICKIE WE FRANCJI

W ostatnich latach znacznie wzrosła we Francji liczba dzieci i młodzieży uczęszczających do szkół katolickich. Wg oficjalnych statystyk w roku szkolnym 1976/77 uczęszcza łącznie do szkół francuskich 10 400 000 uczniów, z tego na szkoły katolickie przypada 1 900 000 uczniów, natomiast liczba uczniów w pozostałych szkołach prywatnych wynosi 250 000. W szkołach katolickich 19% młodzieży pochodzi z rodzin robotniczych, a 15% z tzw. wyższych sfer. Na podstawie badań ankietowych stwierdzono, iż 75% wyborców partii lewicowych opowiada się za utrzymaniem szkół katolickich.

ZNACZEK POCZTOWY KU CZCI ŚW. ELŻBIETY SETON

Poczta w Stanach Zjednoczonych wyda w najbliższym czasie znaczek pocztowy z wizerunkiem św. Elżbiety Seton, pierwszej Amerykanki kanonizowanej przez Kościół. Jeden z senatorów wysuwając tę propozycję stwierdził, że postać Elżbiety Seton jest bardzo sugestywna, daje przykład odwagi w poszukiwaniu nowej roli kobiety amerykańskiej i jej praw. Jej poświęcenie dla kraju — powiedział senator — zasługuje na upamiętnienie przez emisję znaczka po-

cztowego. Matka Elżbieta Seton, założycielka Zgromadzenia, została kanonizowana 14 IX 1975 r. Uważana jest za pionierkę nauczania katolickiego w Stanach Zjednoczonych.

CZY WIERZYSZ W BOGA?

Instytut badań opinii publicznej Gallup opublikował ostatnio ciekawe wyniki ankiety dotyczącej wiary w Boga. Była to pierwsza tego rodzaju ankieta o tak olbrzymim zasięgu, przeprowadzono ją bowiem w siedemdziesięciu pięciu krajach, reprezentujących dwa miliardy sześćset milionów ludności. Na pytania odpowiedziało ponad dziewięć tysięcy osób. Informację podajemy za katolickim tygodnikiem „Christ in der Gegenwart” z dnia 27 lutego 1977 r. A oto odpowiedzi (w procentach) na pytanie: czy wierzysz w Boga? W USA — 94 procent odpowiedzi brzmiało „tak”, w Europie zachodniej — 78, w Ameryce Łacińskiej — 96, w Afryce — 95, na Dalekim Wschodzie — 89. Drugie pytanie brzmiało: jak ważna jest dla ciebie wiara religijna? Odpowiedzi (w procentach) kształtowały się następująco: bardzo ważna: w USA — 56, w Europie zachodniej — 27, w Ameryce Łacińskiej — 62, w Afryce — 73, na Dalekim Wschodzie — 76. I w tej samej kolejności: dość ważna — 30, 32, 18, 13, 19; niezbyt ważna — 8, 26, 11, 7, 9; nieważna — 5, 13, 7, 4, 2; bez decyzji — 1, 2, 1, 3, —. Przy tej sposobności należy przypomnieć, że założycielem cytowanego instytutu badania opinii publicznej był w Stanach Zjednoczonych w 1938 r. Georg Gallup i że badania tego instytutu szły z początku w kierunku zainteresowań politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Dziedziną religii zaczęto się interesować znacznie później (Więź).

LEKTORZY

17 Indian w meksykańskiej diecezji Acapulco podjęło funkcję lektorów podczas sprawowania nabożeństw liturgicznych. Indianie ci zostali wytypowani

przez swoje wioskowe wspólnoty, po czym przeszli odpowiednie wykształcenie. Bp Ruiz, ordynariusz diecezji Acapulco oświadczył, że ma zamiar wyświęcić w przyszłości tych Indian na stałych diakonów. Dodajmy, że południowomeksykańska diecezja San Cristobal posiada już od dłuższego czasu indiańskich katechistów, którzy wskutek braku kapłanów prowadzą liczne wspólnoty parafialne.

CHRZTY W JUGOSŁAWII

Ukazujący się w Zagrzebiu „Glas Koncila” podaje, iż na terenie Jugosławii wzrasta liczba dzieci ochrzczonych. Na wioskach jugosłowiańskich prawie 100% dzieci jest ochrzczonych, a w miastach ok. 90%.

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. MATEUSZA W JĘZYKU LINGALA

W Afrykańskiej Republice Zair została wydana Ewangelia św. Mateusza w języku lingala. W roku 1970 w tymże języku ukazała się Ewangelia wg św. Marka, a w roku 1973 — Ewangelia św. Jana. Opracowania tekstu dokonała grupa katolików i protestantów.

REKOLEKCJE

DLA POLSKICH ZAKONNIC

W Instytucie św. Stanisława w Osny (koło Paryża) odbędą się rekolekcje dla polskich sióstr zakonnych, w dniach **od 20 do 27 sierpnia br.** Rozpoczęcie rekolekcji w sobotę wieczorem. Opłata dzienna, do uregulowania na miejscu, wynosi 35 F.

Dojazd z Paryża, Gare St Lazare, w kierunku Dieppe.

Zgłoszenia należy kierować na adres: ks. Alojzy Misiak, 95520 OSNY, tel. 030 15 24, lub ks. Zygmunt Pionnier, 263 bis rue St Honoré, 75001 PARIS, tel. 260 07 69.

Za naszą i waszą wolność

Przytrzymując lewą ręką rower, a prawą trzymając torbę, stała w długim rzędzie zatrzymanych ludzi i łączyła się jej rozpaczliwie do oczu. Niebo było spokojne, pokryte obłokami. Na polach było dziwnie cicho i melancholijnie. Żaden szmer, żaden silniejszy powiew wiatru nie poruszał zepsutymi badyłami ani liśćmi drzew. W tej tragicznej chwili zdało się, że cała przyroda zamarła z przerażenia i grozy. Posuwający się z wolna przed nią ludzie różnie reagowali na ten stan rzeczy. Jedni płakali w cichości, patrząc beznadziejnym wzrokiem dokoła. Inni wyciągali ręce do stojących żołnierzy, prosząc o litość i wyrozumienie. Inni wreszcie stali w milczeniu, z zaciśniętymi zębami, zrezygnowani i zamarli w sobie. W ciszy słychać było tylko głośne przekleństwa Niemców i groźne ich krzyki:

— Schnell! Raus! Zurick! Verfluchten!

Od czasu do czasu przeraźliwy krzyk rozdzierał powietrze i podrywał serca do gwałtownego bicia. To któraś z kobiet chciała ratować tym krzykiem swoje mienie albo reagowała na wymierzony niespodziewanie cios. Raz nawet rozległ się histeryczny płacz dziecka, który mimo krzyków niemieckich wibrował w przestrzeni niemilkącym echem.

Lusia posuwała się za innymi bezwiednie. Starła się wszystkimi siłami powstrzymać łkanie, co rwało jej się w piersiach i ścisnęło ją za gardło, ale na nic zdawały się jej wysiłki. Czuła, że z każdą sekundą zbliża się jej koniec. Nie żałowała wprawdzie swego bohaterskiego czynu w ramach Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość, bo przecież nikt jej siłą nie wciągał do niej i wiedziała jakie czekają konsekwencje w razie wpadki, ale bolała tylko nad swoją głupotą, nad utratą swojego młodego życia i rozpaczą rodziców, którzy na pewno nie przeżyją śmierci córki.

— Boże, Boże, jak mi smutno umierać w kwiecie wieku! Czyż nie ma już dla mnie ratunku? Czyż już wszystko jest stracone?

Rozejrzała się dokoła i wydawało jej się, że żołnierz, który stał obok, obejmował ją takim litosnym spojrzeniem, że zdawało się, że chce jej pomóc. Już otwierała usta, żeby go prosić o ratunek, już wyciągała rękę z torbą, aby ją rzucić do pobliskiego rowu, ale jakiś skurcz niemocy i słabości powstrzymał ją od wszelkiej reakcji.

Ta przeklęta torba z nadajnikiem — myślała — zgubi mnie niewątpliwie. Gdyby nie ona, to Niemcy nic by mi nie mogli zarzucić. Papiery osobiste mam w porządku, żadnych ulotek konspiracyjnych nie wiozę. Jestem swobodna jak ptak! Tylko ta torba... Po jakie лихо musiałam akurat dzisiaj wybrać się po ten aparat. Przecież mogłam to zrobić jutro, albo późniejszą porą, albo przeczekać do innej chwili...

Kolejka zmniejszała się powoli. Lusia znajdowała się już zaledwie o kilka metrów od barczystego kaprała,

którego czerwona twarz i rude włosy odznaczały się już z daleka. Spozregła, że już ją dojrzał i uśmiechał się drwiąco. Wydawało się jej nawet, że oblizał jęzorem swoje zaschnięte od krzyku usta, a krogulczy nos zaostrizył mu się spiczasto jak u jamnika.

Właśnie rozprawił się z jakąś starą kobietą w sposób bestialski. Pozabierał jej części masła, jaj i serów, nie żałując krzyków i szturchańców. Kobieta darła się i wydziwiała po francusku, wszystkimi przekleństwami, jakie tylko tkwiły jej w głowie, ale Niemiec mało zważał na tę kobiecą reakcję. Rzucił zabrany towar na kupę, gdzie inny żołnierz pchał go do worka i rzucał na wóz, gdzie siedział już jakiś młody mężczyzna, i młoda kobieta o niespokojnym wejrzeniu.

Trwożliwie zbliżyła się do swego prześladowcy i trzymając kurczowo torbę, uśmiechnęła się machinalnie.

— Papiery!

Zrozumiała, że chodziło o dokumenty i wręczyła mu swoją legitymację. Niemiec spojrział na dokument i tym samym spojrzeniem objął Lusię. Dziewczyna zarumieniła się i spuściła oczy ku ziemi.

— Was haben sie hier?

Wskazał na torbę, ale już bez natarczywości i bezwzględności jaka dotychczas cechowała jego postępowanie.

Lusia zwięzła torbę w obie ręce i pokazała mu bez zbyteńnego zażenowania kilka kartofli położonych na garstce siana.

Czuła się spokojna, ale jednocześnie serce waliło jej jak młotem, nerwy naprężone do nieprzytomności, zdawały się pękać lada moment. Patrzała Niemcowi prosto w oczy i swoim dziewczęcym radosnym spojrzeniem nie zebrała litości i miłosierdzia, bo wiedziała, że uczucia nie mają tutaj żadnego znaczenia, ale chciała mu wykazać swoją polską dumę w obliczu śmierci, swoją utajoną siłę wewnętrzną i moc polskiego ducha.

Chwila ta wydawała jej się wiecznością. Jak błyskawica przewinęły jej się przez głowę wszystkie myśli i obrazy i zniknęły w sinych oczach niemieckiego najeźdźcy.

„Boże ratuj mnie, bo ginę!”

W tej samej chwili stało się coś niespodziewanego. Młody mężczyzna siędzący na wozie poderwał się nagle do ucieczki i skoczył w przyległy rów, a następnie skręcił w zarośla i usiłował tam szukać ratunku.

Rozległy się krzyki, gwizdki strzały. Niefortunnego zbiega schwycono bez trudności i z powrotem ułożono na wozie. Jednak zamieszanie jakie wprowadził wśród Niemców naruszyło dotychczasowy porządek.

Opasły kapral oddał Lusi legitymację i widocznie przejęty incydentem, nie rewidował podawanej mu torby, tylko skinął jej głową, dając znak do odejścia.

Dziewczyna nie wierzyła początkowo, że tak niespodziewanie dobrze zakończy się ta dramatyczna chwila. Stała jak przygożdżona do ziemi patrząc nieprzytomnie w twarz Niemca. Dopiero ją przyprowadziła do przytomności następująca za nią osoba.

— No, niechże już pani odchodzi, bo ta rewizja nigdy się nie skończy.

(ciąg dalszy nastąpi)



Matka Teresa z Kalkuty, znana dziś na całym świecie, założycielka zgromadzenia Misjonarek Miłości, otrzymała ostatnio nagrodę Templetona w wysokości 34 tys. funtów szterlingów. Nagroda ta została ustanowiona przez Amerykanina Johna Templetona i przyznawana jest za „rozpowszechnianie miłości Bożej wśród ludzi”.

W tym roku przypada 25 rocznica istnienia zgromadzenia, które prowadzi dziś w samych tylko Indiach 12 domów dla umierających nędzarzy, 11 domów dla pozbawionych środków do życia ludzi starych, 51 klinik oraz 134 bezpłatne poradnie udzielające pomocy około 400 tys. pacjentów rocznie. Działalność zgromadzenia nie ogranicza się zresztą do Indii, rozciąga się również na Amerykę, Afrykę, Australię i Europę. Do pracy w podrzymskich slumsach zaprosił Misjonarki Miłości sam papież Paweł VI.

Matka Teresa napisała kiedyś na modlitewniku: „Spraw, Panie, abyśmy byli godni służyć naszym bliźnim na całym świecie, którzy żyją i umierają w ubóstwie i głodzie. Daj im dzisiaj za sprawą naszych rąk chleba powszedniego, a poprzez naszą rozumiejącą miłość obdarz ich pokojem i radością”.



MADONNA

Nigdy nie pragnął, by obrazów wiele sławnych malarzy świeciło w mojej celi, a podziwowi, gdy je ktoś ogląda, wielkiego znawcy towarzyszyły sądy. W skromnym ustroniu powolnego trudna jedno płótno chciałbym patrzeć w życiu, skąd jakby z nieba, zza obłoków grudy spojrzeli na mnie Przepiękna i Zbawiciel. Ona z powagą, Chrystus zaś łaskawie, Oboje w słońcu wiekuiestej sławy, sami, bez Aniołów pod palmą Syjonu. Spełniło się pragnienie, bo o tej porze zesłał mi Stwórca Ciebie, o Madonno, najczystszej piękności, o najczystszy wzorze.

Aleksander PUSZKIN (1799—1837)

(„Dzieła Wszystkie”, Wyd. Słowo, Berlin, 1921 roku).

Sonet napisany w konwencji klasycystycznej, powstał w roku 1830. Aleksander Puszkina, największy poeta rosyjski, jest autorem m. in. „Eugeniusza Onegina”, „Borysa Godunowa”. Niektóre z jego utworów doskonale tłumaczył na język polski Julian Tuwim.

ZASNIĘCIE N. M. P.

W całunie owinięte ciało
złożono w ciszy w lesie młodym,
gdy z czoła troski śmierć zabrała,
wróciły wiosna i uroda.
Już nie młodzieńczy, nie płonący,
wzruszony w zaciśnięte dłonie
po raz ostatni Anioł drżący
wkłada Jej białe kwiaty z błoni.
Już ozłociły górskie szczyty
ostatnie zorze na pustkowiu
i z łona dolin, w mgłę spowitych,
jak z grobu wstają Trzej Królowie.
Spóźniona gwiazda Królów strzeże,
nie ta, co wiodła z krajów obcych,
i tylko siwi dziś pasterze,
jak ongiś z gór spędzają owce.
A tu na straży ciszy wiecznej
na warcie dolin mgły się wzniosły,
nad zorzą złoty nimb zaświecił,
od gwiazdy długie blaski rosną.
Wysoko po urwistym zboczach
śpiewa strumień, kwiat na migdale
i przed grobowcem — na uboczu
żałobny anioł patrzy w dale.

Aleksander BŁOK (1880—1921)

(„Utwory”, tom I, Moskwa 1955)

A. Błok, poeta rosyjski, najwybitniejszy przedstawiciel szkoły Symbolistów. Autor słynnych poematów „Dwunastu” i „Scyci”. Wiersz przytoczony powstał w roku 1914 pod wpływem fresku Fra Filippo Lippi, oglądanego przez poetę w katedrze w Spoleto (Umbria, niedaleko Florencji).

W. P.

W i n n a l a t o r o ś ł

Wielu ze starszyny izraelskiej było jakby ślepych, nie spostrzegało prawdy. Ale nie tylko oni. Podobni ludzie znajdowali się między bliskimi Mistrza a nawet Jego zwolennikami. Wychowani w przekonaniu, że nikt nie może ujrzeć Jahwe, ani Go dotknąć rękoma, nie mogli uwierzyć w objawienie się Boga-Człowieka. Podziwiali Chrystusa, słuchali Jego nauk, lecz nie jako Mesjasza.

Jezus znał trwożne myśli swych bliskich. Zdarzyło się raz, gdy szedł drogą w pobliżu źródeł Jordanu, że zwołał uczniów i spytał ich poufnie, za co go mają Go ludzie?

Namyślali się, gwarzyli między sobą, a w końcu odparli:

— Jedni za Jana Chrzciciela.

— Drudzy za Eliasza.

— A wy za kogo mnie macie? — zagadnął Nauczyciel.

Chwila głębokiej ciszy, a potem donośnie brzmiący głos Szymona Piotra:

— Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego.

Po tym wyznaniu Chrystus Pan zwrócił się do Piotra i wyrzekł uroczycie:

— Błogosławionys Szymonie, synu Jona, bo ciało i krew nie objawiły tobie, jeno Ojciec mój, który jest w niebieszech.

Pan Jezus zstąpił z nieba dlatego, że nas kocha. Wszedł w nasze życie. Jest z nami.

Powiedział o sobie:

— Jam jest prawdziwy krzew winny... Trwajcie we mnie, a ja w was. Jak latorośl (gałązka) nie może przynosić owocu sama z siebie, jeśli nie tkwi w winnym krzewie, tak i wy, jeśli we mnie pozostawać nie będziecie. Jam winnym krzewem, a wy latoroślami. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten wiele owocu przynosi, bo beze mnie nic uczynić nie możecie.

Potrzebujemy wszyscy pomocy łaski Bożej. Gałęzie żyją i owocują, gdy są zrosnione z pnem i przyjmują jego soki, ludzie są do głębi dobrzy wówczas, kiedy przyjmują łaskę Jezusa i są z Nim złączeni. Winny krzew zasila sokiem tylko kilka gałązek, Pan Jezus zaś utrzymuje przy życiu wszystkie gałęzie, bo obdarza mocą każdego człowie-

ka. Osoby połączone duszą z Chrystusem stanowią przez to samo wielką Bożą jedność, gdyż są zasilane wspólną łaską. Zgromadzenie owych osób jest ogromne, obejmuje świat i nazywa się: Kościół powszechny, czyli katolicki. My wszyscy, wyznający tę samą wiarę w Zbawiciela, mamy szczęście do Niego należeć. Jesteśmy sobie bliscy, stanowimy jedność, dlatego też, chociaż należymy do różnych narodów, nie jesteśmy sobie obcy i to nawet wówczas, gdy rozdzielają nas granice i morza. Każdy, kto słucha Jezusa, Hinduś, Murzyn czy biały, jest z nami. Modlimy się razem z Nim, żyjemy wspólną łaską, służymy temu samemu Panu.

Twórcą naszej jedności i założycielem Kościoła powszechnego jest Syn Boży, Chrystus. Ustanowił go za życia na ziemi i postanowił nad nim jako nieomylnego zastępcę apostoła Piotra. Tak więc dawny rybak z Betsajdy, który tak gorąco wyznał bóstwo Chrystusa, został mianowany najpierwszym papieżem i usłyszał z ust Pańskich słowa:

— Ty jesteś opoka, a na niej zbuduję Kościół mój.

Zapewnił go jeszcze, że wszystko, co związane (postanowi) na ziemi, będzie związane w niebie, i że sam Jezus będzie się modlił, by Jego wiara nigdy nie ustała.

Kościół się nigdy nie skończy, bo sam Zbawiciel powiedział, iż nawet moce piekielne nie zwyciężą go. Trwa teraz jak przed wiekami, prowadzi ludzi, łączy ich, wspomaga, udziela sakramentów. Pierwszym jego papieżem był Piotr, po nim zaś nastąpił nieprzerwany szereg papieży, aż po dziś panującego Pawła VI. Żyjemy ufnie pod jego zwierzchnictwem, wiemy bowiem, że Chrystus obiecał swym uczniom, iż będzie z nimi po wszystkie dni aż do skończenia świata.

Kościół to żywi ludzie tak ściśle złączeni z Bogiem, jak żywe gałązki z krzewem winorośli.

Apostołowie towarzyszyli Chrystusowi i wiernie Mu służyli. Ale bywały chwile, w których ogarniał ich niepokój. Bali się. Nie o siebie, ale o swego Mistrza. Wiedzieli, że Jego Kościół jest niezwyciężony, lecz wiedzieli także, że

Pan Jezus będzie cierpiał i umrze. Od jakiegoś czasu coraz częściej wspominał o tych sprawach. Zwykle krótko, nieraz tajemniczo, ale z niezachwianą pewnością człowieka, który zna przyszłość i na nią się godzi. Więc Bóg ma cierpieć? Więc Bóg ma być umęczony i zhańbiony jakby jakiś zbrodniarz? Uczniowie nie mogli tego pojąć. Nie, oni nie chcieli widzieć ponizonego Jezusa, ale pragnęli zobaczyć Go w pełni świętości i chwały.

Ujrzeni Go i to niespodziewanie.

Był spokojny wieczór. Chrystus z trzema wybranymi uczniami wszedł po długiej i kamienistej drodze na szczyt galilejskiej góry Tabor. Piotr, Jakub i Pan rozłożyli płaszcze i znużeni drogą położyli się z twarzą do gwiazd na piaszczystym szczycie. Jezus oddalił się o kilkadziesiąt kroków. Tam na pustkowiu, pod ciemniejącym niebem, zaczął samotnie się modlić.

Ciemność schodziła powoli na ziemię, gdy nieznanne światło padło raptownie na szczyt góry Tabor. Trzej mężczyźni zerwali się przecierając oczy. Nie byli sami. Przed nimi jaśniał na tle nieokreślonej przestrzeni promieniejący Chrystus. Jego oblicze błyszczało jaśniejsze niż słońce, szaty były białe od śniegu. Przy Nim stali, rozmawiając z Nim, Mojżesz i prorok Eliasz. Obie te postacie były przedstawicielami Starego Przymierza (testamentu), który skończył się teraz w światłości Chrystusa: Mojżesz, który otrzymał od

(ciąg dalszy na stronie dziewiątej)



Droga wolności i miłości

117

Z ostatniego rozważania i z przytoczonych wyjątków Pisma św. trzeba zapamiętać kilka istotnych prawd. Mają one fundamentalne znaczenie dla zrozumienia dziejów zbawienia i dla Nowego Przymierza, o jakim Chrystus mówi w każdej mszy św.

Przytoczone wyjątki Pisma św. pokazują, że **Bóg jest niezmienny w planach swoich i wierny obietnicom**. Gdyby inaczej było, nie byłby Bogiem. Gdyby zmieniał i poprawiał plany swoje byłoby to dowodem na to, że Bóg nie jest doskonały i że wszystko, co stworzył nie było „bardzo dobre” (Rdz 1, 31). Gdyby Bóg nie dotrzymał obietnic swoich i rezygnował z postanowień, to albo byłby zmienny, albo nie byłby wszechmocny. Właśnie dlatego, że **Bóg jest Bogiem, dlatego jest doskonały, obietnic i planów nie zmienia ani nie poprawia**.

Upadek i grzech człowieka nie są zaprzeczeniem tej prawdy. Bóg stworzył człowieka po to, aby w otaczającym go świecie materialnym był żywym i widzialnym obrazem Boga niewidzialnego. Ale i to jest kapitalne. **Bóg nie chciał, aby człowiek stworzony na Jego podobieństwo, był jego obrazem z przymusu, jak niewolni. Jako obraz Boga miał być istotą rozumną i do podobieństwa Bożego miał iść drogą wolności i miłości.**

Gdy na tej drodze człowiek został oszukany przez szatana i okaleczony grzechem, plany Boże nie zostały przekreślone. Chociaż okaleczony i osłabiony, człowiek nadal został rozumny, wolny i zdolny do miłości. W dalszym ciągu powołany do tego, by stał się człowiekiem na podobieństwo Boże. Upadek człowieka nie przekreślił Bożej wszechmocy. Wprost przeciwnie. Pozwolił Bogu na jeszcze większą manifestację Jego wszechmocy i miłości.

Jeżeli przez grzechowe okaleczenie człowiek sam sobie zamknął drogę do doskonałości, to nie zamknął jej dla wszechmocy Boga ani dla Bożej miłości. Bóg jest dostatecznie mocny, aby pokonać szatana. A że nie przestał kochać człowieka okaleczonego grzechem, więc posłał Syna swego, aby chorému

i okaleczonemu człowiekowi na nowo otworzył drogę wolności i miłości, po której od pierwszej chwili miał kroczyć do Boga.

Z miłości ku człowiekowi Syn Boży jeszcze więcej uczynił. Drogę do upodobnienia się do Boga otworzył człowiekowi w ten sposób, że obecnie już nikt i nic nie potrafi jej zamknąć: ani grzech, ani szatan. **Syn Boży, w jednej osobie zjednoczony z człowiekiem sam siebie uczynił tą drogą wolności i miłości po której każdy człowiek — jeżeli tylko będzie chciał (nie z przymusu — ale z dobrej woli) — będzie mógł dojść do pełni podobieństwa Bożego.** „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” — mówi Chrystus (J 14, 6). „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8, 12).

Odtąd i aż do końca czasów nikt tej drogi nie zamknie. Jako droga pełna światła i rozumna, jako droga wolności i miłości, zawsze jest otwarta dla każdego, kto z własnej woli i miłości powodowany chce iść do Boga i do Boga upodabniać samego siebie. Co więcej! Obecnie i na tej drodze w każdej chwili znajdzie nie tylko potrzebne światło i przewodnik, ale również wszelkie pomoce jakie słabącemu czy nawet grzechem okaleczonemu człowiekowi mogą być potrzebne.

Dodajmy jeszcze, że szatan nie potrafił przekreślić Bożych planów. Bóg stworzył człowieka po to, aby był do Niego podobny. Ten cel już został osiągnięty w Chrystusie. Czy nie jest znamienne, że nawet ci, którzy nie wierzą w Bóstwo Chrystusa uznają w nim Człowieka Doskonałego. Po prostu ideał człowieka!

Trudno powiedzieć jakie uczucia towarzyszyły Piłatowi gdy wyprowadził Chrystusa przed Żydów. Pewne jest, że ani na chwilę nie przypuszczał jak prawdziwe były jego słowa gdy powiedział do Żydów: Oto Człowiek! W tych słowach był zamknięty największy hołd oddany Bogu. W obliczu szatana i wszyst-

kiego zła, które się sprzyściło przeciw człowiekowi i Bogu, z ust niewierzących padają najważniejsze wyznania. Piłat — wołający: Oto człowiek daje świadectwo, że Bóg osiągnął swój cel. Oto staje przed światem człowiek „który jest obrazem Boga” (2 Kor 4, 4). Natomiast kilka godzin później inny niewierzący, setnik zaświadczy: „Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym” (Mk 15, 39).

Rzeczywiście, Bóg osiągnął swój cel — gdy chciał aby człowiek stał się Jego widocznym obrazem, doszedł do pełni swojego powołania. Świadczy o tym św. Paweł pisząc: „W nim mieszka cała pełnia: Bóstwo na sposób ciała” (Kol 2, 9). Upodobnienie jest tak wielkie, że obraz zjednoczył się z tym, kogo miał przedstawiać. „Kto mnie zobaczył, zobaczył także Ojca” — mówi Chrystus (J 14, 9).

W Chrystusie i przez Chrystusa Bóg osiągnął cel dla którego stworzył człowieka na swoje podobieństwo. Chrystus jako pierwszy staje w szeregu tych, którzy w otaczającym ich świecie są widzialnym obrazem Boga niewidzialnego. Gdy na nich patrzymy — mówi J. Leow — to tak jakbyśmy Niewidzialnego widzieli.

Dlatego św. Paweł pisał do Efezjan, że wydobywa „na światło czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu... zgodnie z planem wieków, jaki powziął Bóg w Chrystusie Jezusie Panu naszym. W Nim mamy śmiały przystęp do Ojca, z ufnością, dzięki wierze w niego” (Ef 3, 8).

On stał się dla nas drogą. W Nim i przez Niego, każdy człowiek na drodze wolności i miłości ma dostęp do pełni człowieka, a tym samym odzyskuje podobieństwo Boże — jak mówi Sobór (KS 22).

W Chrystusie, Syn Boży i człowiek w jednej osobie zjednoczony na wieki, stał się dla nas drogą. „Przez Niego jedni i drudzy, w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca” (Ef 2, 18). I to jest tajemnicą Nowego Przymierza. Żeby ją lepiej zgłębić, o tyle o ile to możliwe, trzeba będzie wrócić do stóp Synaju i do przymierza zawartego z narodem wybranym. Bo tajemnica Nowego Przymierza jest tak głęboka, że przez długie wieki Bóg na nią przygotowywał człowieka, dorzucając coraz to nowych świateł. W ich blasku będziemy szukali lepszego zrozumienia tego, co dzisiaj rozważanie jakby z dala ukazuje.

ks. Witold Kiedrowski

(dokończenie ze strony siódmej)

Boga tablice przykazań, Eliasza, potężny prorok oczekujący Boga.

Uczniowie patrzeli zdumieni na widzenie łączące w chwale oba testamenty. Piotr modlił się z głębi duszy. Złożył spracowane ręce i pomyślał, jakie byłoby szczęście pozostać na zawsze przy chwalebnym i czczonym Chrystusie!

— Panie, dobrze nam tu być — wyrzekł. Jeżeli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki... Tobie jeden, Mojżeszowi jeden i Eliaszowi jeden.

Jednak, gdy to jeszcze mówił, jasny obłok zmienacka okrył widzenie i rozległ się z głębi nieba głos:

— Ten jest syn mój miły, w którym dobrze upodobałem sobie; Jego słuchajcie.

Apostołowie upadli na twarz przed Panem.

— Więc to był głos Boga Izraela — myśleli oszołomieni — Chcieliśmy zamieszkać w spokoju na górze, a tu chodzi o to tylko, by przebywać z Jezusem, kiedy i jak zechce!

Apostołów ogarnęło uczucie, które było zarazem szczęściem i zaleknieniem. Nie myśleli już o budowaniu przybytków... Nie śmieli podnieść oczu... W tej samej chwili Chrystus przystąpił do swych przyjaciół. Dotknął ich błogosławiącą ręką i rzekł:

— Wstańcie, a nie lękajcie się.

Podnieśli oczy i dusze ich raptem się uciszyły. Nie ujrzeli przy sobie nikogo prócz Jezusa w swej zwykłej postaci.

Nazajutrz Chrystus schodził z uczniami z Góry Przemienienia i nakazał im, ażeby nikomu nie opowiadali widzenia do czasu, gdy Syn Człowieczy zmartwychwstanie. Apostołowie słuchali Mistrza, ale rozprawiali między sobą o minionym, wielkim wydarzeniu.

Jakże szczęśliwy i pełen jasności był wczorajszy wieczór! Niestety, zgasł jak płomyk na wietrze. Biedni ludzie schodzili teraz z góry na nizinę i z nieba na ziemię. Opuszczali wielkość i szli do małości... Ale czy tak było naprawdę? Na górze Tabor Bóg ukazał się im w pełnym majestacie, lecz On istnieje także w dolinie i cieniu. Niewidoczny, ukryty za postacią bliźnich. Im można zawsze dopomóc, pocieszyć ich, poratować, a każda oddana usługa będzie uczczeniem Boga.

Pia GÓRSKA

Ludzie są dobrzy

Już od pięciu lat mieszkańcy Montargis, niewielkiej miejscowości francuskiej, udzielają pomocy technicznej, rolniczej i medycznej wieśniakom regionu Bazule w Górnej Wolcie (Afryka). Inicjatywa, podjęta spontanicznie i jednomyślnie, przynosi wiele satysfakcji mieszkańcom Montargis oraz dużą korzyść zapóźnionym w rozwoju gospodarczym wioskom Górnej Wolty.

Panią Sarah Kala-Lobé nazywają w Kamerunie „wielką damą w służbie dzieci i kobiet”. Pełni ona bowiem z ramienia rządu kameruńskiego funkcję inspektora szkolnictwa. Ponadto pracuje w UNESCO i jest członkiem Międzynarodowej Ligi Nauczania. Pani Sarah za najzaszczytniejszy uważa jednak — tytuł dyrektorki przedszkola — pierwsze, jakie w r. 1958 powstało w Kamerunie dzięki jej zabiegom i staraniom.

UNICEF, organ ONZ, istniejący od roku 1946 w celu pomagania dzieciom świata jest finansowany wyłącznie przez dobrowolne datki rządów, instytucji i osób prywatnych. W roku ubiegłym organizacją ta przeznaczyła 115 mln dolarów na pomoc dzieciom, żyjącym w krajach o trudnych warunkach gospodarczych.

Wszystkie dzieci zamieszkałe w angielskim miasteczku Westgate mają zapewniony roczny przydział... czekolady. Jeden z mieszkańców miasteczka, zmarły niedawno bezdziejnie starszy człowiek, pozostawił testament, z którego wynika, że pozostawione przez niego pieniądze mają być przeznaczone na zakup czekolady. Wszystkie dzieci do lat pięciu mają otrzymywać przez rok tabliczkę czekolady co tydzień.

Katolicka organizacja „Caritas” w RFN wydatkowała na przestrzeni ostatnich 3 lat na cele charytatywne 66 440 476 marek. 60% tej sumy przyznano ofiarom toczących się wojen. 25% otrzymały kraje afrykańskie w różnorodnej formie pomocy materialnej. Pozostałe fundusze przyznano ofiarom katastrof żywiołowych. Największa część funduszy, jaki-

mi dysponuje Caritas, pochodzi z ofiar prywatnych. Dalsze sumy przydziela Kościół z własnego budżetu, pochodzącego z podatku kościelnego. Dotacje państwowe zapewniają transport pomocy materialnej do różnych krajów świata.

Pisał bardzo dawno temu cesarz rzymski, MAREK AURELIUSZ (ur. w 121 roku):

„Ustroni sobie szukają na wsi, nad morzem lub w górach. I ty zwyczajnie bardzo za tym tęsknisz. Wszystko to jest bardzo niemądre, bo przecież można usunąć się, kiedykolwiek zechcesz, w głąb siebie. Nigdzie bowiem nie schroni się człowiek spokojniej i łatwiej, jak do duszy własnej, zwłaszcza ten, kto ma taką ustronń wewnętrzną, że natychmiast znajdzie spokój, jeżeli się w nią wpatrzy. A nic innego nie nazywaj spokojem, jak wewnętrzny ład. Jak najczęściej więc dostarczaj sam sobie tej ustroni i odświeżaj sam siebie. A krótkie to niech będą i elementarne zasady, które ci wystarczą do natychmiastowego otwarcia tej ustroni i spowodują, że opuścisz ją w usposobieniu gotowym do cierpliwego znoszenia stosunków, do których wracasz”.

KALENDARZ UROCZYSTOŚCI I ZEBRAN

- 4 VIII — Polska Narodowa Pielgrzymka do Lourdes
- 20 VIII — rekolekcje dla siostr zakonnych
- 5 IX — 9 IX — rekolekcje i zjazd duszpasterzy polskich w Paryżu
- 11 IX — pielgrzymka maryjna do N. D. de l'Epine (diec. Châlon sur Marne).

ZAPROSILI NAS

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO na spotkanie towarzyskie „POLONIA—HARCERSTWO”, które odbyło się 26 czerwca br., w Ośrodku Harcerskim TATRY w Urbes (Haut Rhin).

LE CREUSOT I MONTCHANIN

◆ Miejscowa młodzież polonijna zgrupowana w KSMP urządziła 30 kwietnia tradycyjne spotkanie w sali teatru miejskiego LARC. W czasie przeszło dwugodzinnych występów młodzież przedstawiła bogaty repertuar pieśni i tańców polskich. Bardzo pochlebnie o występach pisały miejscowe dzienniki francuskie: „La République de Peau”, „La Tribune”, „Midi Libre”, „Le Progrès”. Przypomnijmy, że grupa folklorystyczna MAZUR, grupująca młodzież KSMP, powstała w kwietniu 1973 r. Choreografem zespołu był wtedy Aleksander Trojanowski, przybyły ze Szwecji. W r. 1975 opracowano nowy program występów, pod kierunkiem Antoniego Wolczko, choreografa zawodowego z Polski. Dzisiaj grupa licząca 60 osób, posiada przeszło 300 kostiumów z różnych regionów Polski.

◆ Polscy chórzyci z Bois de Verne i Le Creusot wzięli udział w wycieczce autobusowej do Colombey les Deux Eglises, na grób generała De Gaulle'a. W wiejskim kościółku chórzyci uczestniczyli we Mszy św., następnie w wspólnej modlitwie nad grobem Generała.

◆ W parafiach polskich Montchanin-Cité des Quartz i Le Creusot, 8 i 15 maja zostały odprawione Msze św., w czasie których żegnano **ks. Mariana Majdę**,



Ks. Marian Majda

długoletniego proboszcza tychże parafii. Matki Różańcowe żegnały swego duchowego opiekuna.

Ks. Marian Majda pochodzi z diecezji wrocławskiej. Zabrany do obozu koncentracyjnego jako kleryk, po wojnie we Francji kończy przerwane studia i otrzymuje święcenia kapłańskie. Od roku 1947 pracuje w parafiach Le Creusot, Montchanin, La Machine. Jest inwalidą, bez jednej nogi. Do końca pracuje ofiarnie, z całym poświęceniem. Częściowo sparaliżowany, postanowił wrócić do kraju. Parafianie ze łzami w oczach żegnali swego duszpasterza, wdzięczni za tyle lat ofiarnej pracy.



Ks. Józef Nowacki w grupie dzieci pierwszokomunijnych

◆ Uroczystość I Komunii, do której przystąpiło 13 dzieci z Le Creusot i Montchanin, zgromadziła 29 maja, w kościele św. Eugeniusza około tysiąca wiernych. /U/

ODPUST W RESSAIX (BELGIA),

15 sierpnia, w Święto Wniebowzięcia NMP, odbędzie się po raz trzeci Odpust Parafialny w Ressaix. W tym dniu polecimy w naszych modlitwach pielgrzymkowych wszystkie polskie rodziny.

10.30 — zbiórka pielgrzymów i sztandarów

11.00 — uroczysta Msza święta

14.00 — przeźrocza o Jasnej Górze

15.00 — nabożeństwo popołudniowe.

Wszystkich Polaków bardzo serdecznie zaprasza **Polski Ośrodek Błog. O. M. Kolbego w Ressaix**.

UROCZYŚCIE BOŻEGO CIAŁA W PARYŻU

Zgodnie z wieloletnią tradycją w dniu Bożego Ciała odbyły się procesje: przed południem w Kościele Polskim, po południu w parku Zakładu św. Kazimierza, przy ulicy Chevaleret 119.

W Kościele Polskim po Mszy św. celebrowanej przez ks. Z. Pionniera, sekretarza generalnego Polskiej Misji Katolickiej, procesję poprowadził ks. prał. W. Kiedrowski, do ołtarzy przygotowanych przez Siostry Służebniczki Dębickie.

Po południu w kaplicy Zakładu św. Kazimierza, Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. inf. A. Banaszak, rektor Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu, wraz z ks. prał. W. Grzesiekiem i innymi polskimi księżmi. Kazanie wygłosił ks. dr F. Ziebur CM. Po Mszy św. procesja ruszyła z kaplicy do trzech ołtarzy, przygotowanych przez Siostry Szarytki. W procesji, która odbyła się przy wyjątkowo pięknej pogodzie, wzięły udział chór Kościoła Polskiego w Paryżu, dzieci polskie, duchowieństwo, siostry zakonne oraz liczni wierni.

E. T.

BIERZMOWANIE

19 czerwca br. ks. bp Szczepan Wesoły udzielił w kościele, w **Saint Denis**, na przedmieściach Paryża, sakramentu bierzmowania polskim dzieciom. Mszy św. koncelebrowanej wraz z ks. prob. Z. Klepackim i ks. Z. Pionnierzem, sekretarzem generalnym PMK w Paryżu, przewodniczył ks. Biskup. Wygłosił on również przemówienie na temat świadomego i odpowiedzialnego dawania świadectwa wiary.

W Kościele Polskim w Paryżu odbyła się uroczystość bierzmowania. Sakramentu udzielił ks. kard. Karol Wojtyła, ordynariusz krakowski, który przybył na tradycyjny zjazd polonijny w Osny. W uroczystości udział wzięli obok Księdza Kardynała, ks. prał. Z. S. Bernacki, rektor PMK w Paryżu, ks. Z. Pionnier, sekretarz generalny PMK i ks. dziek. S. Ludwiczak, proboszcz polskiej parafii.

W Niemczech ukazał się album poświęcony **Leonowi Jonczykowi**, współczesnemu polskiemu malarzowi. Zamówienia kierować można na adres: **KUNST-PODIUM, Postf. 430 503, 8 MUNCHEN**

Wyrażając radość z okazji nadania przez Ojca św. Pawła VI odznaczenia PRO ECCLÉSIA ET PONTIFICE zasłużonej działaczki harcerskiej

JANINIE NIEDZWIECKIEJ

założycielce i dyrektorce Ośrodka Harcerki „Bałtyk”, w Stella Plage,

KONGRES POLONII FRANCUSKIEJ

przesyła gorące gratulacje wraz z wyrazami uznania za pracę dla dobra Polonii we Francji.

Józef Kudlikowski

prezes

Kongresu Polonii Francuskiej

26 czerwca br. w Ośrodku Harcerki, po Mszy św. dziękczynnej odznaczenie przekazał ks. prał. **Z. S. Bernacki**, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Z okazji obchodów Jubileuszu 600-lecia istnienia Sanktuarium Jasnogórskiego i 600-lecia obecności w nim Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej — został wybity w Niemczech **Medal Jubileuszowy**, w czterech wersjach, według projektu F. M. Jonetzkiej. Zamówienia należy kierować na adres: H. K. Jonetzki, Częstochowa Medaillen, Willistrasse 20, 2000 HAMBURG 60.

Tegoroczna pielgrzymka polska do **Hanoweru** odbędzie się w niedzielę, 28 sierpnia. Obchodzić ją będziemy w drugim roku przygotowań do uroczystości obchodu 600-lecia obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze. Zgodnie z zaleceniem biskupów polskich mamy w tym roku pracować nad odnowieniem i umocnieniem Przymierza zawartego z Matką Najświętszą w Jasnogórskich Ślubach 26 sierpnia 1956 r.

Nasz udział w pielgrzymce będzie najlepszą okazją do wewnętrznej odnowy i oddania się w matczyną opiekę Maryi.

10.30 — Suma pontyfikalna celebrowana przez ks. bpa Szczepana Wesołego.

15.00 — Akademia Maryjna.

16.30 — Nabożeństwo do Matki Boskiej Częstochowskiej.

Jak najserdeczniej na tę uroczystość zapraszają wszystkich Rodaków wraz z Duszpasterzami

Proboszcz i Rada Parafialna

CO PIĄTY KATOLIK w Stanach Zjednoczonych jest Polakiem. Od 1840 r. Polacy wybudowali w USA około tysiąca dwustu kościołów, przeszło pięćset szkół podstawowych, osiemdziesiąt trzy szkoły średnie, dwadzieścia szpitali, jednaście seminariów i wyższych szkół różnego typu. Jak podaje wychodzące w Buffalo czasopismo polskie pt. „Ave Maria”, przed pierwszą wojną światową było w Stanach Zjednoczonych około dziewięćset parafii polskich. Obecnie liczba ich zmalała z powodu wewnętrznych procesów migracyjnych i z innych przyczyn natury społecznej i gospodarczej.

OFIARY

NA „TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA”

Ks. dr Stawarski Franciszek CM — od Rodaków z Parafii Polskiej Puteaux (92): Wspólnota w Puteaux 180, Wspólnota w Rueil Malmaison 80, Poszczególni z innych gmin 70.

Ks. Socha Jan CM — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Les Gautherets (71) 1 635.

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”

Rodaku!

Napisz po cennik lub przyjdź zaraz do

**RESTAURACJI
Firma Brzostek**

**Paryż 17, 11 rue Jouffroy
metro Wagram**

Znajdziesz tam przysmaki z Polski: szynkę, polędwicę, wieprzowinę i wołowinę, ozorki wołowe, parówki, pasztet z dziką i zającą, szproty, dzemy, borówki i żurawinę do mięsa, wiśnie w czekoladzie, wafle czekoladowe, czekolady „Wedel”, deserowe, mleczne i z orzechami, mieszankę czekoladową, sezamki, chałwę, barszcz biały i czerwony, różne wędliny na wagę i ciasta. Przy zakupie w wysokości ponad 150 franków

otrzymasz mały prezent z Polski.

Sklep czynny od 10 do wieczora.

W niedzielę nieczynny.

LUDZIE SĄ TACY

Wśród Amerykanów polskiego pochodzenia mieszkających w Kalifornii znany jest Jack Patton (prawdziwe nazwisko — Piecuch). W Ameryce zaimponował rodakom odbywając konno po dróż z miejscowości Panna Maria (pierwsza polska kolonia w Texasie) do odległej o tysiące kilometrów miejscowości Polska Częstochowa w Orchard Lake. Jack Patton będąc w Polsce przywiózł na Jasną Górę garść ziemi z grobu założyciela i pierwszego proboszcza parafii u Panny Marii, księdza Leopolda Moczygemby; oprócz ziemi Patton przywiózł także żołądź ze starego dębu, stojącego w Panna Maria do dzisiaj, pod którym odbyła się pierwsza polska pasterka w Nowym Świecie, w roku 1854.

Przed cmentarzem w niewielkim miasteczku na Sardynii umieszczono tablicę z napisem: „Miejsc brak. Prosimy zgłosić się później”.

Zamiatacz ulic z angielskiego miasteczka Comage, Artur Robin, nie przebaczył swej byłej żonie rozwodu. W dniu jej ponownego wesela wyładował przed jej domem 3 ciężarówki śmieci, po czym spokojnie odjechał, udając się do codziennych zajęć.

W USA na tablicach rejestracyjnych samochodów w poszczególnych stanach umieszczane są różne napisy. W stanie New Hampshire na tablicach widnieje hasło „Żyj wolno, albo umrzesz”.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

253-bis, rue St Honoré, 75 001 Paris

Telefon. 260 07 69

Konio pocztowe: PARIS 12 777 08

Dyrektor: Ks. Ed. SZYMFCZKO OMI

Redaktor: Ks. L. BRZEZINA OMI

Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI OMI

N° d'autorisation 36 888

77 260 I.A FERTE sous 'OUARRE

29, av. du Général Leclerc

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée

LA VOIX CATHOLIQUE

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS



18 NIEDZIELA ZWYKŁA (ROK C)
31 lipca 1977

CZYTANIE I (Koh 1, 2, 21-23)

Czytanie z Księgi Koheleta

Marność nad marnościami, powiada Kohelet, marność nad marnościami, wszystko marność. Jest nieraz człowiek, który w swej pracy odznacza się mądrością, wiedzą i dzielnością, a udział swój musi on oddać człowiekowi, który nie włożył w nią trudu. To także jest marność i wielkie zło. Cóż bowiem ma człowiek z wszelkiego swego trudu i z pracy ducha swego, w której mozoli się pod słońcem? Bo wszystkie dni jego są cierpieniem i zajęcia jego utrapieniem. Nawet w nocy serce jego nie zazna spokoju. To także jest marność.

CZYTANIE II (Kol 3, 1-5, 9-11)

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Kolosan

Bracia: Jeśliście razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Gdy ukaże się Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale. Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w waszych członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. Nie okłamujcie

się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami. a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga, według obrazu Tego, który go stworzył. A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich jest Chrystus.

EWANGELIA (Łk 13, 13-21)

W owym czasie: Ktoś z tłumu powiedział do Jezusa: „Nauczycielu, powiedz mojemu bratu, żeby się podzielił ze mną spadkiem”. Lecz On mu odpowiedział: Człowieku, któż Mnie ustanowił sędzią albo rozjemcą nad wami?”. Powiedział też do nich: „Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś opływa we wszystko, życie jego nie jest zależne od jego mienia”. I powiedział im przypowieść: „Pewnemu zamożnemu człowiekowi dobrze obrodziło pole. I rozważał sam w sobie: „Co tu począć? Nie mam gdzie pomieścić moich zbiorów”. I rzekł: „Tak zrobię: zburzę moje spichlerze, a pobuduję większe i tam zgromadzę wszystko zboże i moje dobra. I powiem sobie: Masz wielkie zasoby dóbr, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij i używaj”. Lecz Bóg rzekł do niego: „Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie: komu więc przypadnie to, coś przygotował?”. Tak dzieje się z każdym, kto gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem.

19 NIEDZIELA ZWYKŁA (ROK C)

CZYTANIE I (Mdr 18, 6-9)

Czytanie z Księgi Mądrości

Noc wyzwolenia oznajmiono wcześniej naszym ojcom, by nabrali otuchy wiedząc niechybnie, jakim przysięgom zawierzyli. I lud Twój wyczekiwał ocaleń sprawiedliwych, a zatury wrogów. Czym bowiem pokarałeś przeciwników, tym uwielbiłeś nas, powołanych. Pobożni synowie dobrych składali w ukryciu ofiary i ustanowili zgodnie Boskie prawo, że te same dobra i niebezpieczeństwa święci podejmą jednakowo. I już zaczęli śpiewać hymny przodków.

CZYTANIE II (Hbr 11, 1-2, 8-19;

krótsze: 11, 1-2, 8-12)

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Hebrajczyków

Bracia: Wiara jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy. Dla niej to przodkowie otrzymali świadectwo. Przez wiarę ten, którego nazwano Abrahamem, słucał wezwania Bożego, by wyruszyć do ziemi, którą miał objąć w posiadanie. Wyszedł nie wiedząc, dokąd idzie. Przez wiarę przywędrował do Ziemi Obiecanej jako ziemi obcej, pod namiotami mieszkając z Izakiem i Jakubem, współdziedzicami tej samej obietnicy. Oczekiwał bowiem miasta zbudowanego na silnych fundamentach, którego architektem i budowniczym jest sam Bóg. Przez wiarę także i sama Sara mimo podeszłego wieku otrzymała moc poczęcia. Uznała bowiem za godnego wiary Tego, który udzielił obietnicy. Przeto z człowieka jednego, i to już niemal obumarłego, powstało potomstwo tak liczne, jak gwiazdy niebieskie, jak niezliczony piasek, który jest nad brzegiem morskim.

EWANGELIA (Łk 12, 32-48;

krótsza: 12, 35-40)

W owym czasie rzekł Jezus uczniom swoim: „Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie. A wy podobni do ludzi oczekujących swego pana, kiedy z uczyty weselnej powróci; aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakończy. Szczęśliwi owi słudzy, których pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie. Zaprawdę powiadam wam: Przepasze się i każe im zasiąść do stołu, a obchodząc będzie im usługiwał. Czy o drugiej, czy o trzeciej straży przyjdzie, szczęśliwi oni, gdy ich tak zastanie. To rozumiecie, że gdyby gospodarz wiedział, o której godzinie złodziej ma przyjść, nie pozwoliłyby włamać się do swego domu. Wy też bądźcie gotowi, gdyż o godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy, przyjdzie.